

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu  
Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. 35.

Chojnice, dnia 30. VIII. 31.

Rok 2.

## Ewangelja na niedzielę czternastą po Świątkach

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwóm panom służyć; bo albo jednego będzie miłował; albo z jednym trzymać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonię. Dlatego powiadam wam: Nie troskajcie się o duszę waszą, co będziecie jedli, ani o ciało wasze, czem się okryjecie. Nie jestże dusza czemś większem, niż pokarm a ciało, niżli odzież? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu; wszakże one nie sieją ani żną, ani nie zbierają do śpichlerzy, a Ojciec wasz żywi je! Czyż wy nie warcieńście wiele więcej, niż one? A któż z was, choćby najusilniej przemyślał, zdoła do wzrostu swego dodać łokieć jeden? A czemuż troszczyć się o odzienie? Popatrzcie na lilje polne, jak one to rosną! Nie pracują ani przędą. A powiadam wam, że i Salomon w całym przepychu swym nie odziewał się jako jedna z nich. Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro idzie na spalenie, Bóg tak przystraja — o ileż więcej was, małej wiary! A przeto nie kłopotcie się mówiąc: co będziemy jedli, albo co będziemy pili, lub czem się przyodziewemy? O to wszystko ubiegają się właśnie poganie; wszak Ojciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego wam potrzeba. Szukajcie przeto na pierwszym miejscu królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

## Nauka

Przez słowa dzisiejszej Ewangelji św. chciał Boski Zbawiciel nas oderwać od dóbr doczesnych i wskazać na dobra wieczne, o które przedewszystkiem starać się powinniśmy. Porównajmy tedy dobra doczesne z dobrami wiecznymi, poznajmy ich różnice i zachęmy się do nabywania tych, które prawdziwą wartość mają.

Uprzypomnijmy sobie naprzód istotę dóbr doczesnych i wiecznych.

Skarby ziemskie składają się z kruszców, złota, srebra, kamieni drogich; z przepysznych materji, paradnych szat i tym podobnych rzeczy; z posiadłości rolnych, dworów, okazałych miszkań. A czemże to wszystko jest? Otóż piasek i błoto. Król Salomon, który opływał we wszystkie dobra doczesne i ich naturę dobrze poznał, powiada: „Bogactwa za nicem miał wzgl. mądrości (w porówn. do mądrości); anim jej przyrównał drog. kamienia, gdyż wszystko złota jej przyrównane jest trocha piasku, a jako błoto będzie poczytane srebro przeciwko niej“. A czemże są inne dobra ziemskie, jak chwała, cześć, wziętość, rozkosze? Wiatr i dym często przyczyną zguby. „Nieprzyjaciele Pańscy, skoro będą uczczeni i wyniesieni, ustawając, jako dym ustana“, powiada król prorok. „Nadzieja niebożnego jest jako pierz, który wiatr porывa, i jako cienka piana, którą wicher rozpędza; i jako dym, który wiatr rozwiewa“, mówi mądry Salomon.

Skarby zaś niebieskie zasadzają się na ćwiczeniu się w cnotach chześcijańskich, mianowicie w pokorze, cierpliwości, miłości; na zachowaniu przykazania Bożych i kościelnych, na poddawaniu się woli Bożej, na spełnianiu dobrych uczynków, między innymi: modlitwa, post i jałmużna; czyli w ogólności to wszystko, w czem się objawia pobożność, umartwienie siebie samego i miłość bliźniego. „Dobra jest modlitwa z postem i jałmużną, więcej niżli skarby złota“, jak mówi archydiaakon Rafał do Tobiasza. Zresztą wszystkie skarby wieczne zawiera w sobie miłość Boga i bliźniego; im większa jest, tem bogatszymi się stajemy co do dóbr niebieskich. Wzrost zaś miłości nie dzieje się bez zaparcia samego siebie, bo rzeczy ziemskie tysiącami nici nas do siebie ciągną. Ale „to które trąz jest precjuzko przemijające i lekkie nasze utrapienie nader na wysokości wagę chwały wiekuiustą w nas sprawuje“, jak pisze św. Paweł apostoł.

A jakże się nabywają i pomnażają dobra doczesne i wieczne?

Dobra ziemskie, choć z natury swojej są tak marne, zwykle tylko z wielkim trudem się nabywają. Kto na to jest skazany, ręczną pracą dorabiać się, musi mieć znaczne siły cielesne, które łatwo może nadwyreżyc. Czasem choć chce pracować, to nie ma do tego sposobności. Przemysłowiec z innymi ubiegając się musi o zysk. Jeżeli mu szczęście służy, to zwykle współzawodnicy na tem tracą. A niestety goniący za dobrami doczesnymi używa częstokroć środków niedozwolonych do nabywania tych dóbr. „Nienasycone oko chciwego częścią niesprawiedliwości, nie nasyci się, aż wyniszczy susząc duszę swoją“, powiada Mędrzec Pański. Aby osiągnąć wyższe stanowisko w społeczeństwie ludzkim, zwykle potrzeba większych nakładów i więcej usiłowań, niżeli przy powiększeniu majątku. Ilekć to zabiegów czyni Aman, aby otrzymać godność najwyższą po królu! A doznał przy tem zawodu, bo powieszony został na tej samej szubienicy, którą dla przeciwnika swego Mardocheusza był przygotował.

Dobra zaś wieczne jakże łatwo nabywać można! Nie potrzeba do tego żadnych nakładów ani nawet sił cielesnych. Wszak i ciężko chory leżący w leżarku, jeżeli tylko jeszcze ma przytomność umysłu, może pomnażać swe zasługi dla żywota wiecznego pobożnym wdychaniem, a jeżeli i do tego już nie jest zdolnym, to przez samą cierpliwość. Już Mędrzec Pański powiada: „Lepszy jest cierpliwy, niżli mąż mąż mocny! a który panuje sercu swemu, niż ten co miast dobywa“. A Chrystus Pan woła w kazaniu na górze: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię“, to jest ziemię obiecaną, czyli niebo. „Cierpliwość ma doskonały uczynek“, pisze św. Jakób apostoł. Cierpliwy może się pocieszać słowy św. Pawła apostoła, mówiącego: „Wiemy, że jeśliżby ziemski dom nasz był zepsowany, iż budowanie mamy od Boga, dom nie rękomą robiony wiekuiusty w niebiesiach Pomnażając swe skarby niebieskie, nikomu nie nie ujmuujemy, owszem dobrym przykładem naszym

przykładamy się, że i bliźni swe dobra wieczne powiększą.

I zachowanie nabytych dóbr niebieskich daleko więcej zabezpieczone niżeli zachowanie dóbr ziemskich. Co mówię? Dobra ziemskie tylko przez pewien czas, najwyżej do śmierci, pozostawają naszą własnością, dobra zaś niebieskie są rzeczywiście wieczne.

Na jakie przypadki są wystawione dobra ziemskie! „Rdza i mól je psuje, złodzieje je wykradają pak podnosi Chrystus Pan. „Bogactwa giną z złem utrapieniem“, powiada Kaznodzieja Pański; w każdym razie traci je umierający: „Jako wyszedł nagi ze żywota matki swej, tak się wróci, a nie nie weźmie z sobą z pracy swojej“. Doświadczył tego na sobie sprawiedliwy Job; w jednej chwili stał się z majątnego człowieka nędzarzem. Ow bogacz, który to wedle opowiadania Chrystusowego przemyślał nad tem, gdzie obfite zbiory umieścić, zaraz następnej nocy umarł. A Zbawiciel dodaje do tego uwagę: „Takci jest który sobie skarbi a nie jest ku Bogu bogatym. Bogacz niespokojnie dnie i noce spędza z obawy że utraci swe skarby. A chwałę ludzką jeszcze rudziej zatrzymać, bo zazdrość i ok-

Kto zaś skarby swoje ma w niebie, ten jest ubez-

Kto aś skarby swoje ma w niebie, ten jest ubezpieczony i mógłby je utracić chyba przez grzech śmiertelny, ale odzyskuje je znowu, jeżeli ze stanu grzechu ciężkiego przez szczerą pokutę wybrnie. Dlatego też napomina Chrystus Pan: „Nie skarbcie sobie skarbow na ziemi, gdzie rdza i mól psują je, i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psują i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną.

Prócz tego posiadanie dóbr doczesnych jest dla posiadającego niebezpiecznem, posiadanie zaś dóbr wiecznych coraz więcej uszlachetnia umysł i serce posiadającego.

Samó posiadanie skarbow ziemskich nie jest grzesznem, tylko zbytne przywiązywanie do nich jest niegodnem człowieka, przeznaczonego do szczęśliwości niebieskiej. Ale niestety to przywiązanie zwykle się wyrabia u bogatych. Dlatego mówi Mędrzec Pański: „Jeśli będziesz bogatym, nie będziesz wolny od występku“. Dalej zaręcza ten Mędrzec Pański: „Mnogich zatraciło złoto i srebro i aż do serc królewskich przebyło i wywróciło je“. „Kto miłuje złoto, nie będzie bez winy... Wielu ludzi dani są na upadek dla złota, i dla piękności jego, stało się ich zatracenie. Drzewo obrażenie jest złoto ofiarujących; biada tym, którzy za niem gonią, a każdy głupi zginie przez nie“. I Kaznodzieja Pański mówi o „bogactwach, zachowanych na złe pana swego“. A Chrystus Pan nazywa bogactwa „cierniem“, które kłuje i zaręcza: „Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do Królestwa Niebieskiego. I zaś powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijsć do Królestwa Niebieskiego“. Najgorsze jest to, że posiadający bogactwa jeszcze więcej ich mieć pragną. O nich pisze św. Paweł apostoł: „Którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło djabelskie i wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginięcie. Albowiem korzeń wszego złego jest chciwość, której niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary i uwikłali się w wiele boleści“.

Kto zaś bogatym jest w dobra niebieskie, tego serce coraz więcej takowych pragnie. „Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje“, jak mówi Chrystus Pan. Bóg też korzystającemu z łaski na zbieranie sobie skarbow niebieskich coraz wię-

cej łaski daje. „Albowiem wszelkiemu mającemu będzie dano, i obfitować będzie“, jak zaręcza Zbawiciel.

Nareszcie jaka różnica w używaniu dóbr doczesnych a wiecznych!

Używanie dóbr doczesnych przez krótki czas życia doczesnego jest zwykle nie nasycające należyte, pozostawiające próżnię w duszy. Chcesz mieć dowód na to? Zapytaj się bogatego króla Salomona. Posiadał on wszystko, co tylko wymyślić można. Sam powiada: „Przeszedłem bogactwy wszystkie, którzy nademną byli w Jeruzalem. I wszystko, czego żądały oczy moje, nie bronilem im, a nim odmawiał sercu memu, aby miało używać wszelkiej rozkoszy i kochać się w tem com był zgotował a miałem za to częśćkę swoją, gdybym zażył pracy swojej. A gdy się obróciłem ku wszystkim dziełom, których naczyniły ręce moje, i ku robotom, w których się próżno pocili; obaczyłem we wszystkich marność i udręczenie myśli, a iż nic nie trwa pod słońcem“. Mogę ci zaręczyć, że tobie, jeżeliś jest poczciwym kawałek suchego chleba lepiej smakuje, jek paszety bogaczowi mniej sumiennemu. Zresztą śmierć koniec położy używaniu wszelkich dóbr ziemskich a najejednemu bogaczowi pójdzie jak owemu, który to wedle opowiadania Chrystusowego „obłóczył się w purpurę i w bisior i używał hojnie na każdy dzień... Umarł i pogrzebion jest w piekle“. Tam prosił Abrahama: „Poślij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu“. Było to daremne.

A używanie dóbr wiecznych już w tem życiu doczesnem sprawia prawdziwą rozkosz. Przypominam ci godną Komunię św. Czyż to nie chleb z nieba, wszelką słodycz w sobie zawierający? Tak Duch Boży oznaczył manę, która była tylko figurą Najw. Sakramentu Ołtarza. To też św. Paweł apostoł hojnie uposażony dobrami wiecznemi, pisze o sobie: „Pełnem pociechy, nader obfitując weselom w każdym utrapieniu naszym“. A cóż to dopiero będzie za używanie w niebie! „Czego oko nie widziało i ucho nie słuchało, i w serce człowiecze nie wstąpiło, to nagotował Bóg tym, którzy Go miłują“, jak pisze św. Paweł apostoł za prorokiem Izajaszem. To też Chrystus Pan woła: „Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebieskach“.

## Więcej znieść już nie mogę!

Gdziekolwiek dziś się obrócisz, dokądkolwiek pójdziesz czy pojedziesz, z kimkolwiek wdasz się w rozmowę, wszędzie posłyszysz jedno i to samo:

— Co za czasy nastały, że człowiek już żyć nie może! Ani pracy, ani zarobku, ni pomocy jakiegokolwiek. Chyba z głodu umrzeć przyjdzie!

— Inny powiada: Zewsząd bieda mnie ciśnie, brak kawałka chleba i najpotrzebniejszych rzeczy tak dekucza, że żyć nie warto! Psie życie, a nie ludzkie!

A drugi kłnie, na czem świat stoi, na biedę i ciężkie czasy, i aby rozgoryczenie i ból ukoić, idzie je „zalać“ monopolówką.

Wszyscy dobrze dziś wiemy, że istotnie jest źle. Wszyscy uginają się pod ciężarem trosk i kłopotów, związanych ze zdobyciem kawałka powszedniego chleba. Ale też proszę mi powiedzieć, kiedy to był taki czas, że biedny i głodny i wychudzony nie było?

— Przed wojną było lepiej znacznie pod zaborcą

niz teraz w Ojczyźnie — słyszę głos.

— Lecz nie zapominajmy o tem, jeśli chcemy roztropnie myśleć, że wojna nie tylko nas, ale cały świat zubożyła, zniszczyła. A jeśli chodzi o nas, to Ojczyzna nasza najwięcej ucierpiała, gdyż każdy ją grabił, każdy niszczył, a przez długi czas była areną, na której krwawe harce wyprawiały różne wojska, tratując i rabując dobytek wszelki.

Każdy wie, że przed wojną było lepiej, ale też w państwach byłych zaborców naszych dziś również jest gorzej, niż przed wojną, a nawet jeszcze gorzej, niż u nas. Tak np. ma się rzecz w niemieckiej, opanowanej przez bolszewizm Rosji, nie lepiej też dzieje się w przeczerwienionej i zakrzywanej przez socjalistów, przytem bankrutującej Austrii. A nawet potężne i mocno pod względem przemysłowym postawione Niemcy dziś jęczą i wiją się pod naporem trudności gospodarczych.

Zresztą polityka nie jest naszą rzeczą, bo chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę tym, co wdychają za przedwojennym zaborców chlebem, zapomniawszy te różne uciski, jakich wówczas doznawali.

Jeśli nędza dotknęła dziś najsilniejsze państwa europejskie, a i oływające w dolary Stany Zjednoczone ogólny kryzys gospodarczy tak gnębi, że bezrobotnych jest tam dziś coś z dziewięć milionów to już nic dziwnego, że odczuwa ją nasza Ojczyzna dopiero się budująca, stawiająca początkowe kroki bytu państwowego. Wiemy, że wszelki początek jest trudny, a pod naciskiem wszechświatowego kryzysu — tem trudniejszy.

Więc cóż nam pomoże narzekać, cóż kłać czy zlorzeczyć sobie czy innym? Albo czy w kieliszku nędzę się zatopi? Nie! Lepiej zabrać się do poprawy swego życia, bo na podstawie doświadczenia i historii narodów to jest pewnem, że Pan Bóg karze nieraz całą ludzkość za sprzeniewierzenie się Jego przykazaniom.

A bardzo możliwe, iż dzisiejsze kryzysy gospodarcze, finansowe itp. są właśnie skutkiem kryzysu daleko gorszego, kryzysu wiary, są upomnieniem ze strony Boga zwróconem do ochrzczonej, a jednak żyjącej po pogańsku ludzkości, są odpowiedzią na te liczne różnych „mędrców“ zapewnienia, że bez Boga świat dzisiejszy się już obejdzie, bo sobie pobudował kolosalne fabryki i ogromne maszyny puścił w ruch. — Otóż postęp w maszynach i wynalazkach, choćby jeszcze bardziej się rozwinął, na nic się zda bez Boga, jeśli równocześnie z postępem umysłu i rozwojem wynalazków, nie będzie postępować uszlachetnianie serc i wyrabianie woli i charakterów.

Lecz nędza i ubóstwo niezawsze jest karą za grzechy. Różne bowiem są cele zsyłającego je Stwórcy. Bo patrzmy na istotę najświętszą ze stworzeń, na Tę, Która dla mnóstwa boleści i cierpień Królową Męczenników została, na najboleśniejszą Matkę — a Jej to miesiąc wrzesień poświęcony — ile i jak Ją Bóg doświadczał, ile goryczy na Nią wylał, ile mieczów wcisnęło się w Jej najtliwsze Serce, rwąc je i krając w kawałki! I ubóstwo i opuszczenie, i wzgarda ludzka, i tułaczka za chlebem i w obczyźnie, i postradanie jedynej życia pociechy — Jezusa, i widok Tego najświętszego z synów ludzkich, prowadzonego wśród łotrów pospolitych na stracenie, i straszna najniesprawiedliwszego wyroku egzekucja, i śmierć Boga-Syna, zamęczonego przez ludzką złość i przewrotność, i w końcu ostatnia z boleści, pozostawienie Ciała Najmilszego Jezusa w obcym grobie — czyż to nie straszny korowód nieszczęść, bijących w biedne, Najświętszej Matki Serce, czyż to nie smutny i krwa wy łańcuch z łez i bólu i trwogi?!

A Jej cicho i w ukryciu spływają łzy, lecz nie usłyszysz narzekania czy skargi.

Bo wie, że wszelkie cierpienie, czy prześladowanie, przez Boga jest zesłane dla naszego dobra, dla przyszłej nagrody, dla tego nieba, o którym my, wśród krzyży i przeciwności i nędz żywota zapominamy zbyt często, a zapatrzeni w ziemię, nie umiemy podnieść głowy w górę, gdzie dziś cieszą się wszyscy ci, co — jak Matka Bolesna — krzyż swój i cierpienie pobożnie nieśli, a teraz już odpoczywają radośni, szczęśliwi.

Na wieki!...

A my?!...

Zwróćmy też oczy w tę stronę, skąd ukojenie i pociecha spływa, spójrzmy na tych, co więcej niż my, a mimo to lepiej i umiejętniej cierpieli, i idźmy za nimi...

Na każdy dzień!...

## Jeszcze jeden kłopot dla tych co nie wierzą

Jest wielu sceptyków, którzy nie wierzą w cudowne działanie wody ze źródła, znajdującego się w grocie w Lourdes (Lurd).

Aby właśnie takich przekonać, że użycie tej wody, połączone z silną wiarą, rzeczywiście cuda działa — przytaczam fakt, którego naocznym byłem świadkiem.

W listopadzie ub. roku byłem wezwany do znanego redaktora w Nicei, p. Eugene Roche, 70 lat liczącego, chorego na chroniczną wadę serca. Choroba ta chociaż niewyleczalna, jednak, zachowując higieniczną dietę, można z nią długo jeszcze żyć.

W końcu grudnia chory raptem czuje wstręt do jedzenia, połączony z nudnościami i skłonnością do wymiotów, które jednak nigdy nie następują.

Wszystkie środki, pobudzające apetyt nic nie pomagają; chory z wielkim wstrętem przyjmuje dziennie 2 filiżanki mleka z kakao.

Zawezwałem konsylium lekarskie.

Lekarze, nie znalazłszy przyczyny tego wstrętu w organizmie chorego, skonstatowali, że choroba powstała wskutek zająć psychicznych i poradzili powołać znanego w Nicei magnetyzera, p. Anglesa, aby chorego hipnotyzował i sugestjonował do jedzenia. Leczenie to trwało dwa tygodnie, ale bez rezultatu. Chory wskutek nieużywania pokarmów, wysechł strasznie, podobny był do żywego kościotrupa.

Poradziłem rodzinie jego, by wezwała kapłana, gdyż śmierci można się było w każdej chwili spodziewać. Na wieść o tem przeraził się bardzo. Wyspowiadał się jednak ze skruchą i pobożnie.

Po kilku dniach odwiedziłem go znowu. Ujrzawszy mnie, rzekł z płaczem: „Czy rzeczywiście niema już żadnego środka, abym jeszcze pozostał przy życiu“? Odpowiedziałem mu, że nauka lekarska jest w tym wypadku bezsilna... jednakowoż jest jedyny i ostatni środek, ale nie ostateczny, który go jeszcze może wyratować i dałbym mu go, gdybym był przekonany o jego szczerzej i głębokiej wierze chrześcijańskiej, a on mi na to odpowiada: „Wszak ja nic innego nie robię, jak tylko się modłę i przygotowuję na śmierć“. Powiedziałem mu, że to jeszcze nie dosyć, bo Bóg chce, aby wiara w Jego Moc i Opatrzność była silną. Przyrzekłem mu przyjść jutro i przynieść środek, którym, jeżeli szczerze będzie wierzył, Pan Bóg może go uzdrowić.

Nazajutrz, zaopatrując się w mały flakonik wody z cudownego źródła w Lourdes, którą mi brat mój, Leon, zamieszkały w Warszawie, przed 3 laty przywiózł, udałem się do chorego.

Był spokojniejszym — obok niego stała nieknie- ta filiżanka czekolady, gdybym go zapytał, dlaczego nie wypił, odpowiedział, że nie może, gdyż kiedy próbuje zaraz zbiera mu się na wymioty.

Zapytałem go następnie, czy wierzy w pomoc Najśw. Marji Panny Niepokalanej.

Na to pytanie oczy jego załazy się łzami i drżącym głosem odrzekł: „Wierzę“!

Wstawał pan z łóżka i będziemy się modlić wspólnie do Matki Bożej — powiedziałem do niego — i gdy z wielkim trudem przy pomocy rodziny wstał ukląknął i ja i on odmawialiśmy głośno i żarliwie modlitwy do Niepokalanej.

Po skończonej modlitwie dałem mu wypić wodę z Lourdes.

Wypił ją pobożnie i z rozrzwiniem, o po chwili wypił także i czekoladę. Następnie poleciłem mu dać ciepłego buljonu, który spożył z doskonałym apetytem.

I od tej chwili apetyt służy mu wyśmienicie, przy był na wadze kilkanaście kilo, pracuje, jak dawniej, mimo swego sędziwego wieku.

Czy w tym wypadku można mówić o hypnozie lub sugestji, która przez dwa tygodnie stosowana okazała się bezskuteczną?!

Nawet niedowiarek czuje się zwyciężonym, widząc tak niezbity dowód potężnego i cudownego działania wody z grotu w Lourdes.

Nicea, dnia 20 maja 1931 r.

Dr. med. Jozef Dobrzański,  
rue Verdi 30.

Wodę z cudownego źródła w Lourdes można otrzymać i w administracji „Rycerza Niepokalanej“ Niepokalanów, p. Teresin Soch., która ją darmo wysyła proszącym. Dobrowolne ofiary przyjmuje się, jako zwrot kosztów przesyłki pocztowej.

## Zwolennikom szkoły bez- wyznaniowej ku uwadze

„Polak we Francji“ z dnia 12 lipca podaje przebieg procesu, jaki miał miejsce niedawno w jednym z sądów Parvza.

Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni zbrodniarz nazwiskiem Emil Sandot, o wyrazie twarzy wstrętnym, odpychającym. Z całym cynizmem wyznał, że zamordował kobietę, aby zrabować jej 2 franki. Ogromne wrażenie wywarła w społeczeństwie francuskim mowa obrońcy zbrodniarza, adwokata Appert'a:

Moi panowie! Moje zadanie jest bardzo łatwe. Oskarżony przyznał się do wszystkiego. Obrona jest niemożliwa. Mimo to, mam wiele do powiedzenia. Kto tu właściwie jest zbrodniarzem? — Winowajcami jesteście wy, panowie, co przedstawiacie społeczeństwo, — winowajcą jest właśnie to obecne społeczeństwo, co w swojej rozwiązłości i bezprawiu nie umie przeszkodzić występkom, lecz owszem ośmiela do nich i popycha. O to w tej sali widzę wizerunek Ukrzyżowanego. Dlaczego niema go w sali, gdzie dzieci naukę pobierają? Dlaczego wizerunek ten po raz pierwszy wpada mu tu w oczy? W domu go nie widział, nigdy w szkole! Kto mu powiedział, że jest Bóg, że jest zapłata i kara wieczna? Kto go pouczył o nieśmiertelności duszy, o miłości

## Niepokalanej cześć... chwala!

Kiedy smutek serca zżera,  
Biedne ciało trapi rana,  
Ból, izy z oczu Marja ściera,  
Marja, Matka Ukochana...

Skoro duszę ciśnie troska,  
Myśl (garnia grzech zwątpienia  
Pomoc daje Matka Boska,  
U Niej szukam ukojenia...

Śmiało idę życia ścieżką,  
Pod opieką Marji chrobrą,  
Bo nią chwałę Pannę dobrą...  
Żadna prac nie jest ciężką,

Czystością obdarowaną,  
Chwałę Tę Umilowaną,  
Na Matkę Bożą wybraną,  
Przez Boga w niebo zabraną!...

O, Marjo Niepokalana,  
Drogi Naczynie miłości,  
Ciebie wieczorem i z rana  
W smutku wielbię i radości...

Chwałę Twoją opowiadam,  
Za Twe hojne dla mnie dary,  
Serce Tobie w hołdzie składam,  
Lepszej nie mam ja ofiary...

Tys życia Jutrzenką mego,  
Panno Można i Łaskawa,  
Ty mnie bronisz ode złego,  
Wojam więc: Cześć Ci i sława!...

Helena Gawrońska.

Boga i bliźniego? Kto mu wskazał na tablicę przykazań Bożych, gdzie stoi: „Nie zabijaj“! Wydany na łup namiętności, rósł jak dzikie zwierzę na pustyni wśród tak zwanej kultury, co miała obowiązek nauczyć go żyć dobrze. Ta kultura wyrzeka się go teraz, jak zapowietrzonego i zabić każe. Na was, moi panowie, skargę wnoszę, co się przechwalacie ze swojej oświaty i postępu, a jesteście barbarzyńcami — na was, co się za sędziów obyczajów podajecie, a wśród ludu szerzycie niewiarę i niemoralność. I dziwić się, że wasz posiew takie ohydne rodzi plony! Ja, jako brońca zdemoralizowanej przez was ludności, mam prawo i obowiązek wezwać was przed trybunał sprawiedliwości i wykazać, kto właściwie zawinił“.

Po skończonej mowie, gdy przysięgli po nardzie orzekli, że Sandot ma ponieść karę śmierci, adwokat raz jeszcze wskazał na krucyfiks i na sędziów i podniesionym głosem wyrzekł: „A Ten was będzie sądził“!

Opowiedziane tu zdarzenie powinni wziąć pod rozwagę ci wszyscy „mędrcy“, co w zaciętrzewieniu i obłudzie bezbożniczym domagają się wyrzucenia nauki religji ze szkoły polskiej. Rodzice zaś i obywatele Ojczyzny powinni stanąć jednomyślnie w obronie religji w szkole przed zakusami niepożytecznych jednostek, usiłujących swe wywrotowe przekonania narzucić ogółowi, zwłaszcza ludowi robotczemu.

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice  
Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach  
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.